

Kamil Bednarek, Pragnienia szczyt

Woła nas pragnienia krzyk,
Który ciągle każe się wzbijać na szczyt
Tak wysoko gdzie nie dotarł jeszcze nikt

Potykamy się o próg swych marzeń,
Których nie spełni nawet Bóg,
Budujemy na swej drodze nowy mur
Potykamy się o próg doświadczeń,
Które stanowią życia grunt,
Uciekamy wierząc, że się spełni cud

Woła nas pragnienia krzyk,
Który ciągle każe się wzbijać na szczyt
Tak wysoko gdzie nie dotarł jeszcze nikt

W pogoni za tym czego szukamy już błędę,
Nowy świat, nowe pokolenia, nowe żądze,
Żądze, których nikt nie docenia, masz coś do powiedzenia?
Przestań się bać i wyjdź z tego cienia,
Poczuj to flow, bardziej efektowne niż amerykańskie show,
Out of control.

Stymulowani do tego, by wciąż naprawiać ten świat,
Czekamy, czekamy na odpowiedzi znak,
Cierpienia brak, nadaje memu życiu smak,
Sprawia to że nie dostrzegam w życiu największych strat

Woła nas pragnienia krzyk,
Który ciągle każe się wzbijać na szczyt
Tak wysoko gdzie nie dotarł jeszcze nikt

Jak artyleria ta energia nadciąga,
Wszystko, duży tłum, każdy się tu rozgląda,
To dźwięki, słowa łączą się
Jak niebanalny styl,
Kilka chwil, mniej niż promil,
Lżejszy niż motyl, jest naszego przekazu stan
Czujesz grass, słyszysz bas?
Chcę byś zrozumiał wibrację, która jest w nas

Woła nas pragnienia krzyk,
Który ciągle każe się wzbijać na szczyt
Tak wysoko gdzie nie dotarł jeszcze nikt